KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr
Wtorek 13 grudnia 1938 r. Nr. 348

Zbrojne przygotowania Włoch

Rezerwiści włoscy otrzymali polecenie, nakazujące im być w pogotowiu!

PARYŻ. Znana dziennikarka pani Tabouis ogłasza w „Oeuvre" szczegóły przygotowań wojskowych, jakie Włochy miały ostatnio poczynić w związku ze sprawą Tunisu.

Według informacji pani Tabouis, garnizon włoski w Libii liczy obecnie 80.000 ludzi dosko nale uzbrojonych. Na wyspę Pantelleria położoną zaledwie o godzinę lotu od francuskiego portu Bizerty sprowadzono kilkaset samolotów.

Włoskie okręty wojenne oraz łodzie podwodne otrzymały rozkaz nieopuszczania portów Tarentu, Pola i La Spezia.

Pani Tabouis donosi dalej, że rezerwiści włoscy otrzymali polecenie nakazujące im pozostawać w pogotowiu.

W tym samym artykule pani Tabouis donosi, że w dniu 2 grudnia dwóch generałów włoskich w otoczeniu całego sztabu oficerów przeprowadziło inspekcję pozycji włoskich na pograniczu Tunisu.

Pani Tabouis twierdzi, że na usługach konsulatu włoskiego w Tunisie pozostaje obecnie około 4.000 agentów faszystowskich, którzy współpracują z niektórymi kołami arabskimi.

RZYM. Specjalny organ federacji faszystowskiej w Bolonii „Ansalto" zamieszcza inspirowany artykuł w sprawie Korsyki, Tunisu i Dżibuti.

W ustępie p. t.: „Korsyka", pismo twierdzi, że Paryż zmusza Korsykańczyków do mówienia po francusku, lecz mimo to po 170 latach język ludności wyspy jest dialektem toskańskim po jednej stronie pasma górskiego a dialektem sardyńskim po drugiej. Ludność jest z krwi i rasy włoska. „Korsyka była rzymską a gdzie był Rzym tam Rzym powraca".

Pod nagłówkiem „Tunis" pismo twierdzi, że Rzym musiał znieść od Francji wiele upokorzeń podczas zajęcia Tunisu. Paryż powinien pamiętać o tym, co Włochy powiedziały Neguso wi abisyńskiemu:

„Byliśmy cierpliwi przez wiele lat, lecz obecnie mamy dość".

Trzeci ustęp artykułu omawia kwestię Dżibuti i po wyliczeniu powodów, dla których ten port winien być oddany Włochom, stwierdza:

„Francja nie może oczekiwać, że zachowa pozycję strategiczną, która dla niej nie jest wcale strategiczną i będzie musiała się zgodzić, że Dżibuti musi stać się częścią Włoch państwa, które jest panem i władcą dla całej Etiopii, gdyż port ten stanowi dla Etiopii dostęp do morza. Jest zupełnie naturalne, że Włochy panując nad całą Afryką Wschodnią powinny panować również w Dżibuti".

Polska Estonia 10:6

W Łodzi został rozegrany międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Estonia 10:6. Sensacją meczu była porażka Piłata przez nokaut.

(Dokładne sprawozdanie podajemy na str. 6-ej).

Aleja im. Prezydenta Mościckiego w Brukseli

BRUKSELA. W dzielnicy Uccle odbyła się inauguracja Alei im. Prezydenta Mościckiego.

Na uroczystości obecni byli burmistrz i ławnicy gminy, przedstawiciel min. Spaka, poseł R. P. w Brukseli, konsul R. P. oraz członkowie poselstwa i konsulatu polskiego.

Burmistrz w przemówieniu swym podniósł zalety uczonego i męża stanu Prezydenta Mościckiego. W odpowiedzi poseł R. P. wyraził w serdecznych słowach podziękowanie za ten dowód przyjaźni dla Polski.

Proces przeciw dr. Beneszowi wytoczy nowy rząd czeski

BERLIN. Korespondent praski „Hamburger Tageblatt" donosi, że nowy rząd czeski zamierza jakoby wytoczyć b. prezydentowi dr. Beneszowi i b. ministrowi spraw zagranicznych dr. Krofcie proces, aby wykazać odpowiedzialność tych dwóch mężów stanu za błędy popełnione przez Czecho - Słowację w ciągu ostatnich 20 lat.

B. prezydent Benesz ma być wezwany do powrotu do kraju i do stawienia się przed trybunałem stanu.

Wybory do Sejmiku w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. O godz. 20-tej głosowanie do sejmiku kłajpedzkiego zostało zamknięte. Urny w ciągu nocy zostały przewiezione do Kłajpedy, gdzie w poniedziałek rozpoczęło się obliczanie głosów.

Rezultaty zostaną opublikowane w ciągu tygodnia.

Frekwencja wyniosła powyżej 95 procent uprawnionych do głosowania.

Stan zdrowia Ojca Św. znów nie jest zadawalający

RZYM. Pomimo zaprzeczeń z urzędowych kół watykańskich w mieście kursują uporczywe pogłoski, że Papież Pius XI uległ w sobotę wieczorem po zakończeniu audencji atakowi dusznicy.

Ojciec Święty spędził niespokojną noc, jednak nad ranem poczuł się nieco lepiej.

Lekarze, którzy spędzili przy łożu dostojnego chorego całą noc nakazali Mu zachowanie zupełnego spokoju, wobec czego wszystkie audiencje zostały odwołane.

Protest Korsykańczyków przeciw nazywaniu ich Włochami

PARYŻ. Zgodnie z decyzją prefektury policji, demonstracja Korsykańczyków przeciwko rewindykacjom włoskim pod Łukiem Triumfalnym nie odbyła się.

Grupy manifestantów zebrały się jednak na Polach Elizejskich, śpiewając Marsyliankę, po czym rozeszły się w spokoju.

W Marsylii odbyło się zgromadzenie Korsykańczyków, na którym uchwalono uroczysty protest przeciwko twierdzeniom prasy włoskiej, przypisującej Korsykańczykom narodowość włoską.

Zgromadzeni stwierdzają, iż są Francuzami i pragną nimi pozostać na zawsze.

Wybory w Jugosławii odbyły się na ogół w spokoju

BIAŁOGRÓD. W niedzielę w całej Jugosławii rozpoczęły się wybory do Skupsztyny. 35 okręgów wybiera ogółem 368 posłów.

Wystawiono trzy listy: listę premiera Stojadinowicza, dr. Maczeka i Lioticza. Lokale wyborcze otwarto o godz. 7-ej. Wedle doniesień, wybory odbyły się w całej Jugosławii w całkowitym porządku i spokoju.

Już około południa w całej Jugosławii zaznaczyła się wyraźna przewaga listy, na której czele stoi premier Stojadinowicz.

W okręgach Sawy oraz wybrzeża Adriatyku wydarzyły się akty terroru wyborczego, stosowanego przez zwolenników dr. Maczeka.

Jak donosi agencja Avala, wybory w tych okręgach mogą być unieważnione z racji wspomnianych aktów terrorystycznych.

W poprzednich wyborach do Skupsztyny, które odbyły się w maju 1935 r. było 3.829.314 uprawnionych do głosowania oraz 2.779.172 głosujących. Frekwencja wyborcza wynosiła 72,55 procent.

BIAŁOGRÓD. Wedle przypuszczalnych obliczeń stronictwo rządowe zdobyło w przyszłej Skupczynie 60 do 70 proc. mandatów. Lista rządowa zdobyła większość wszędzie, poza Chorwacją i Dalmacją, gdzie wedle doniesień Havasa, wiele głosów padło na opozycyjną listę dr. Maczeka.

Mniejszości narodowe w całej Jugosławii głosowały na listę rządową.

Czy parlament obali rząd

Jak ukształtuje się sytuacja polityczna we Francji

PARYŻ. Komisja finansowa izby przeprowadza na posiedzeniach nadzwyczajnych, przeciągających się do późnej nocy, prace nad budżetem. Pomimo głosowania na plenum izby, które dało rządowi niespodziewanie dużą większość, opozycja usiłuje w dalszym ciągu na terenie komisji finasowej stworzyć trudną sytuację dla rządu.

W czasie posiedzenia sobotniego socjaliści i komuniści zamierzali przy głosowaniu nad jednym z artykułów ustawy finansowej doprowadzić do zakwestionowania dekretów i planu finansowego min. Reynaud.

Czterema głosami komisja ma newr ten sparaliżowała, tym nie mniej paragraf mówiący o wpływach przewidywanych przez nowe dekrety został odroczony na koniec rozpatrywania całego budżetu.

W kołach parlamentarnych liczą się z tym, że z okazji debaty budżetowej, która rozpoczyna się w bieżącym tygodniu, rząd będzie musiał kilkakrotnie stanąć wobec nowych trudności parlamentarnych, tym bardziej, że większość uzyskana na głosowaniu piątkowym nie jest większością stałą.

„Petit Parisien" charakteryzując obecną sytuację wewnętrzno polityczną konstatuje, że pomimo całej ostrości debat parlamentarnych w ubiegłym tygodniu w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego nikt nie liczy się z ewentualnością upadku rządu, ponieważ opinia publiczna widzi w obecnym rządzie gwarancję utrzymania pokoju wewnętrznego i nie dopuszcza ewentualności, aby parlament wbrew nastrojom szerokich mas społeczeństwa, odważył się obecny rząd obalić.

Konferencja „okrągłego stołu" napotyka na trudności

LONDYN. Rząd angielski zamierzał początkowo odbyć palestyńską konferencję „Okrągłego stołu" w pierwszej połowie stycznia 1939 r. Jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten nie będzie mógł być zrealizowany.

W kołach politycznych przypuszczają, że konferencja „okrągłego stołu" nie zbierze się przed końcem stycznia a może nawet w pierwszej połowie lutego.

Główną przeszkodę stanowi ustalenie składu reprezentacji arabskiej. Usiłowania rządu angielskiego skłonienia Arabów do wysłania umiarkowanych delegatów, jak dotychczas nie dały wyników.

Według doniesień z Kairu, większość Arabów domaga się udziału w konferencji wielkiego muftiego Jerozolimy, na które go rząd angielski nie chce się zgodzić

Gen. Bortnowski opuścił Cieszyn

serdecznie żegnany przez miejscową ludność

CIESZYN. Wczoraj około godziny 21-ej opuścił Cieszyn dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Władysław Bortnowski.

Na dworcu w Cieszynie zachodnim ludność zgotowała odjeżdżającemu generałowi owacyjne pożegnanie. Na peronie ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą, korpus oficerski i podoficerski, przedstawiciele władz z starostą cieszyńskim Plackowskim i burmistrzem Halfarem na czele, przedstawiciele OZN na Zaolziu oraz liczne delegacje organizacyj ze sztandarami, prasa i tłumy publiczności

Generał Bortnowski przybył na dworzec powitany marszem generalskim i spontanicznymi owacjami publiczności. Delegacja dziennikarzy złożyła generałowi wyrazy wdzięczności za opiekę i ułatwienie trudnej pracy sprawozdawczej w czasie historycznych dni.

Imieniem ludności Zaolzia pożegnał gen. Bortnowskiego prezes OZN Waleczko.

Gen. Bortnowskiemu wręczono kilka wiązanek kwiatów. Pociąg ruszył przy dźwiękach marsza generalskiego i wśród owacyj publiczności.

Pożegnanie miało charakter niezmiernie serdeczny.



Hr. Ciano gościem regenta Horthy'ego

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Min. Ciano przyjął zaproszenie regenta i pani Horthy na polowanie i przybędzie do Budapesztu w ciągu grudnia.

Przyjazd małżonki min. Ciano nie jest jeszcze pewny.

Zamordowanie 12 Karpatorusinów

przez bojówki rządowe

UNGWAR. Bojówka rządowa zamordowała w okrutny sposób w okolicach Husztu 12 Karpatorusinów, należących do obozu ministra Fencika.

Równocześnie uwięziono 30 żołnierzy narodowości karpatoruskiej.

Wbrew wszelkim twierdzeniom rządu Wołoszyna o panującym na Rusi Podkarpackiej dobrobycie, aprowizacja kraju ulega stale pogorszeniu, wywołując radykalizację nastrojów antyrządowych wśród ludności.

Nawet wojsko otrzymuje już tylko chleb z kukurydzy i ziemniaki. Niedostateczne wyżywienie powoduje w szeregach wojska ogólne niezadowolenie i dezercję.

Według otrzymanych tu wiadomości, rząd Wołoszyna, przeprowadza obecnie „czystkę” we wszystkich urzędach na Rusi Podkarpackie „Czystce” przede wszystkim podlegają Karpatorusini.

W rezultacie tej czystki zwolniono już ze stanowiska wicegubernatora Rusi Podkarpackiej Karpatorusina dr. Beskida, a na jego miejsce powołano do tychczasowego kierownika propagandy przy rządzie Wołoszy na dr. Komarińskiego.

UNGAWAR. Niezadowolona ludność karpatoruska na Wierchowinie oczekuje z każdym dniem swego wyzwolenia. Pracownicy publiczni muszą w tych dniach złożyć na ręce przedstawicieli rządu przysięgę służbową, a kto się od niej uchyli zostanie natychmiast aresztowany.

Ludność karpatoruska jest w dalszym ciągu prześladowana za swe przekonania narodowe i sympatie dla Węgier. Dusi się wszelkie przejawy rodzimej kultury przez konfiskowanie książek, usuwanie publicznych napisów i zawieszanie pism karpatoruskich.

Większość nauczycieli karpatoruskich w powiecie irszawskim znajduje się w więzieniu. Więźniów zmusza się do klękania i całowania ziemi, po czym wymusza się od nich przysięgę, iż nie będą występowali przeciwko rządowi.

Opornych biją po twarzy i głowie, kopią nogami, miażdżą palce targają za włosy i tłuką głową o ścianę. Osoby podejrzane muszą się codziennie meldować u władz wojskowych.

Skazanie członków „Żelaznej Gwardii"

CZERNIOWCE. Sąd wojskowy w Galacu skazał 15-tu b. członków „Żelaznej gwardii” na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.

Najście białych mrówek na wieś

KAIR. Prasa miejscowa podała wiadomość o najściu białych mrówek na wieś Barsik.

Mieszkańcy byli zmuszeni opuścić swe domostwa, uprowadzając z sobą bydło.

Krwawa walka pod Betleem

JEROZOLIMA. Koło Betleem doszło do starcia pomiędzy oddziałami wojska, a powstańcami. W akcji brały udział samoloty. Jest kilku rannych, wśród nich 1 żołnierz.

W okręgu Betleem aresztowano 31 osób.

Zjazd Jaworczyków

W dn. 17 bm. odbędzie się we Włodzimierzu Wołyńskim zjazd b. uczestników partyzanckich oddziałów kawaleryjskich rtm. Jaworskiego, które okryły się wielką sławą w czasie wojny z bolszewikami. W związku z tą uroczystością warto przypomnieć sobie dzieje Jaworczyków.

Jazda rtm. Jaworskiego sformowała się w Rosji, skąd następnie 17 grudnia 1918 roku przedarła się do Polski, gromiąc po drodze liczne oddziały bolszewickie i ruskie.

Biorąc następnie żywy udział w walkach z bolszewikami, Jaworczycy dokonali wiele bohaterskich czynów. Dość wspomnieć szarże na samochody pancerne pod Antoninami, szarże pod Skrzeszowem i Frankopolem. Boje te są żywym wskrzeszeniem tradycji polskiej kawalerii spod Samosiery.

Zjazd we Włodzimierzu organizowany jest przez burmistrza Rybickiego. rtm. rezerwy i zapowiada się bardzo licznie.

Trzypartyjny rząd w Belgii

najpewniej utrzyma się przy władzy

BRUKSELA. W chwili obecnej wydaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet trzypartyjny Spaaka utrzyma się przy władzy.

Socjaliści starają się opóźnić zmianę rządu do czasu, gdy ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostanie uchwalona.

Wbrew opinii b. ministra finansów Gerarda, który z tego powodu ustąpił, rząd zapowiedział wobec Izby Deputowanych, iż zdążać będzie do realizacji tej ustawy. Przez udzielenie votum zaufania partie prawicowe wyraziły zgodę na jej uchwalenie.

Możliwe jednak, że prawica zrewiduje swe stanowisko wobec tej ustawy, o ile by rząd podał się do dymisji przed jej uchwaleniem. Jedy[illegible] bowiem dla uniknięcia długotrwałego kryzysu prawica skł[illegible]ła do ustępstw.

Jeżeli podniecenie, panujące w łonie partii robotniczej i rozdźwięk między zwolennikami i przeciwnikami Spaaka ulegnie osłabieniu przed przybyciem reprezentanta Belgii do Burgos, możliwe jest, że partia socjalistyczna znajdzie formułę, pozwalającą ministrom - socjalistom na pozostanie w rządzie.

Zachodzi bowiem obawa osłabienia politycznej siły socjalistów z chwilą ich przejścia do opozycji.

Czesi znęcają się nad więźniami

UNGWAR. Według opowiadań naocznych świadków żandarmeria czeska znęca się na aresztowanymi Rusinami w ten sposób, że zakopuje ich po szyję do ziemi i pozostawia bez pożywienia i wody tak długo, dopóki nie wymusi od nich potrzebnych zeznań.

Straszliwe skutki cyklonu

Straty wynoszą blisko 20 milionów złotych

SYDNEY. Cyklon, który nawiedził w sobotę Sydney i okolice, był najcięższą tego rodzaju klęską w ciągu ostatnich 50 lat.

Straty, jakie cyklon wyrządził w mieście, w porcie i okolicach, oceniane są na 600.000 funtów szterlingów. Cztery spalone fabryki przedstawiały wartość 150 tys. funt. szt.

Pożar lasu pod miastem, jaki powstał w czasie cyklonu, dotychczas nie został jeszcze ugaszony.

„Biała Księga" emira Abdullacha

zawiera szereg dokumentów z okresu wielkiej wojny

JEROZOLIMA. Prasa tutejsza donosi, że Emir Abdullach wyda niebawem „Białą Księgę”.

Publikacja ta zawierać będzie szereg dokumentów z okresu wielkiej wojny, a w szczególności dokumenty, dotyczące sytuacji Arabów w Palestynie.

M. in. opublikowana zostanie korespondencja z Mac Mahonem i z płk. Lawrence.

Katastrofa samolotu

który zdążył przed tym pobić rekord szybkości lotu

MANILLA. Rekordowy samolot niemiecki „Condor”, który w drodze powrotnej z Tokio do Berlina uległ katastrofie w pobliżu Manilli, został wydobyty z wody przez pogłębiarkę.

Samolot w ciągu ostatnich dni, w czasie gdy szalał olbrzymi tajfun, uległ licznym uszkodzeniom, gdyż wielka fala wprawiała w ruch zatopioną maszynę.

W czasie wydobywania samolotu korpus jego przełamał się.

Zakłady pracy w Płn. Francji

działają już normalnie

LILLE. Zaznaczająca się od tygodnia poprawa w sytuacji strajkowej i odezwy syndykatu robotników włókienniczych w Lille oraz syndykatu robotników metalurgicznych w Valenciennes do swoich członków, aby stawili się do pracy, — wydały efekt.

W chwili obecnej wszystkie zakłady pracy w okręgach północnych Francji działają już normalnie.

Emigracja na Daleki Wschód

PORT SAID. Przez Kanał Sueski przejechało na statkach już kilka partyj Żydów - uchodźców z Niemiec, udających się do portów Dalekiego Wschodu, głównie do Szanghaju.

Ostatnio przejechało na statku „Conte Biancamano” z górą 800 emigrantów żydowskich.

Chiny otrzymują broń

od Sowietów

TOKIO. Agencja Demei donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek nadal otrzymuje broń i amunicję z Z. S. R. R. przez wschodni Turkiestan i Mongolię zewnętrzną.

Ostatnio otwarto nową drogę, wiodącą z Ułan - Ucle (d. Wierchnie Udyńsk) we wschodniej Syberii przez Ułan - Bator (d. Urga - Stolica Mongolii zewnętrznej) — do m. Suczau (stolica chińskiej prowincji Kansu).

Ponadto jest obecnie w budowie kolej, łącząca Urgę z wielką magistralą syberyjską.

Straty Anglii w Chinach

HONKONG. Władze japońskie likwidują ruch okrętowy z Hongkongiem, głównie z powodu wrogiego stanowiska chińskich robotników portowych, a także z powodu japońskich ograniczeń dewizowych.

Straty doków brytyjskich z powodu tych ograniczeń wynoszą w ciągu bieżącego roku przeszło milion dolarów.

Obawa powodzi w Hiszpanii

BURGOS. Ulewne deszcze, jakie spadły na terenie Hiszpanii, uniemożliwiają prowadzenie operacyj wojskowych. Z Mora de Ebro i z Saragosy donoszą, że poziom wód na rzece Ebro podniósł się o 4 metry.

Istnieją obawy, że niebawem nastąpi wylew rzeki i wielka powódź.

DZIECI BEZROBOTNYCH CIESZĄ SIĘ, ŻE I TY DASZ DLA NICH NA „GWIAZDKĘ”.

Wesoły Kącik

W obronie sztuki

Pan Antoni Kurtynka, woźny teatralny stanął przed sądem oskarżony o zrzucenie ze schodów kandydatki na tancerkę, panny Apolonii Szczypiorek.

A było tak.

Panna Apolonia zgłosiła się w rannych godzinach do teatru i oświadczyła panu Kurtynce, który miał akurat dyżur przed drzwiami dyrektora:

— Proszę mnie zameldować panu dyrektorowi.

Pan Antoni obejrzał krytycznie interesantkę i spytał:

— A w jakiej sprawie?

— Mówiono mi że pan dyrektor poszukuje baletnic...

Pan Kurtynka spojrzał na nogi kandydatki i wzruszył ramionami.

— Owszem. Poszukiwać, poszukuje, ale możesz pani do dyrektora nie chodzi.

— Dlaczego?

— Bo pani się nie nadaje. No gi pani masz zezowate...

— Jakie?!!

— Wyraźnie mówię! Zezowate!.. Nie w tym kierunku wyrosły, w jakim trzeba! Inaczej mówiąc — koślawe.

Na twarzy oburzonej panny Szczypiorek ukazały się wypieki.

— Nie pański interes jakie mam nogi! Proszę mnie natychmiast zameldować panu dyrektorowi!!

Pan Antoni nie ruszył się z miejsca.

— Nikomu meldować nie będę! Szkoda czasu! Z takimi nogami można wliźć na deski, ale.. do prasowania! A nie na deski sceniczne! Zjeżdżaj panna i nie zawracaj głowy!

— Cham! — wrzasnęła obrażona kandydatka na tancerkę.

Wówczas pan Kurtynka zdenerwował się i pomógł interesantce zejść ze schodów. Zrobił to tak energicznie, że panna Apolonia spadła i potłukła się.

— Proszę Wysokiego Sądu — tłumaczył się ze swego postępku — za co mnie ta pani obraziła. Przecież ja tylko, jako stary fachowiec, uprzedziłem, że z takimi nogami nie warto do dyrektora wchodzić. 20 lat w tym fachu pracuje i się trochę na tym znam.

Zezowate nogi dla własnego użytku są wystarczające. Chodzić nie nich można. Także samo pofikać sobie na prywatnej tańcówce.

Ale na scenę z takimi nogami?! Wykluczone! Na scenie to jest sztuka!! Czyli że każda noga sztuka w sztukę musi być dobrana!

Baletowe kawałki po to się wystawia, żeby sobie ludzie na ładne nogi mogli popatrzeć.

I pokazać publice krzywe nogi, to jest oszukaństwo! To tak jakby gościowi w restauracji dali sznycel cielęcy z końskiego mięsa.

Wytłumaczyłem to tej panienie, a ona do mnie „cham".. Za co?, że w obronie czystej sztuki stanąłem?

Więc wyszedłem z nerw i pal nąłem panienkę lekko... A że spadła ze schodów, to już nie moja wina... Trza się było porę czy łapać.

Napoleon Sądek.

Burmistrz Kowna min. Merkys

gościem prezydenta Warszawy, sen. St. Starzyńskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 9 min. 15 przybył do Warszawy burmistrz miasta Kowna, min. A. Merkys. Wizyta jego ma na celu zapoznanie się z urządzeniami stolicy Polski i spowodowana została przez pobyt w Kownie prez. m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Sprawozdawca nasz przywitał wraz z innymi osobami przybywającego gospodarza stolicy Litwy. Podajemy jego relację.

Na peronie Dworca Głównego zgromadzili się mający powitać gościa dygnitarze miejscy z p. prez. S. Starzyńskim na czele. Widzimy więc pp.: hr. S. Tyszkiewicza, dyr. J. Zabińskie go oraz dr.: Boernera i Przypkowskiego.

Punktualnie o godzinie 9 minut 15 przed peron wtacza się express paryski. Z przedziału I klasy wysiada burmistrz Merkys Jest on dość wysokim, przystojnym mężczyzną. Za nim ukazuje się w otwartych drzwiach przedziału towarzyszący mu w podróży sekretarz magistratu Kowna p. Szumauskas. Prócz niego towarzyszą p. burmistrzowi pp.: inż. Kowelauskas i prof. Iwanauskas, będący dyrektorem kowieńskiego ogrodu zoologicznego. Ci dwaj panowie przybyli jednak do sto licy poprzedniego dnia.

Do wagonu podchodzi prez. Starzyński, witając w krótkim przemówieniu gościa. Po serdecznym przywitaniu się z prez. Starzyńskim i przedstawicielami Zarządu Miejskiego oraz charge d'affaires poselstwa litewskiego w Warszawie p. Trynika sem burmistrz Kowna wygłosił krótkie przemówienie po polsku, oświadczając co następuje:

— Cieszę się niezmiernie, że przybyłem do waszej przepięknej stolicy. Witam pana, panie prezydencie, bardzo serdecznie.

Po dalszych powitaniach p. Merkys odjechał do Hotelu Europejskiego, gdzie zarezerwowano dla niego apartamenta. Odpocząwszy przez jakiś czas po podróży, gość stolicy zwiedził Stare Miasto oraz złożył wizytę prez. Starzyńskiemu i wraz z nim udał się na Zamek, gdzie złożył podpis w księdze audiencjonalnej.

Po wpisaniu się do księgi audiencjonalnej u Marsz. Śmigłego Rydza gość podejmowany był obiadem przez wicem. Szembeka w hotelu Bristol, po czym zwiedził wraz z towarzyszącymi mu osobami Arsenał i Muzeum Narodowe.

O godzinie 20 odbył się w Pałacu Blanka uroczysty obiad wydany przez prez. Starzyńskie go na cześć gościa oraz raut.

Burmistrz Merkys zabawi w Warszawie trzy dni. (r.).

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
WTOREK, DN. 13 XII 38 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka. 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Nasi ulubieńcy śpiewają (płyty). 12.03 Audycja południowa (z Poznania). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść mówiona. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.30 Pieśni Corneliusa. 16.50 Ukryte siły morza i wnętrza ziemi — pogadanka. 17.00 Utwory fletowe. 17.25 Na tropach przemysłu staropolskiego — pogadanka. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Życie literackie w Rosji Sowieckiej. 22.15 Koncert solistów 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Polska muzyka operowa (płyty). 15.57 Muzyka kameralna Brahmsa. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 — 17.40 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 18.45 Rola czynnika obywatelskiego w samorządzie 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Duety. 21.25 „Do czego pisarzowi potrzebna jest powieść". 21.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 Forma scherza w muzyce różnych czasów (płyty).

Nowe stronnictwo w Jerozolimie

wypowiada się za współpracą z Anglią

JEROZOLIMA. Powstałe w Jerozolimie przy pośrednictwie niejakiego Fahri Naszaszibi nowe stronnictwo, wypowiadające się za współpracą z Anglikami przeciwko wielkiemu muftiemu Aminowi Al-Husajni, wywołało niezadowolenie we wszystkich środowiskach arabskich.

Prasa arabska podkreśla, że po niefortunnych zamiarach rozbicia państwowego Palestyny, władze dokładają obecnie wszelkich starań, by dokonać rozbicia jedności narodowej.

Fahri Naszaszibi nigdy nie grał żadnej znaczniejszej roli. Przeciwko niemu wypowiedzieli się członkowie jego własnej rodziny, nawet ci, którzy byli zawsze w opozycji do wielkiego muftiego, z Raghibem Naszaszibi, głową całego rodu.

Samoloty kierowane przez radio z ziemi

WASZYNGTON. W przyszłym roku — armii amerykańskiej oddanych zostanie do użytku 6 samolotów, kierowanych przez radio z ziemi.

Apel do zacieklej walki

BARCELONA. Minister obrony narodowej wydał rozkaz do komisarzy, oficerów i żołnierzy armii ludowej hiszpańskiej, w którym mówiąc o nowych natarciach wojsk gen. Franco, wzywa armię do walki aż do upadłego.

148 osób ofiarami tajfunu

MANILLA. Ogłoszono urzędowo, iż ofiarą tajfunu, jaki przeszedł nad Manillą w dn. 8 grudnia, padło 148 zabitych.

Co będzie z Kłajpedą

po ogłoszeniu wyników wyborów do Sejmiku

W niedzielę odbyły się wybory do Sejmiku kłajpedzkiego. Dały one, jak można było przypuszczać, przeważającą większość Niemcom, albowiem ludność niemiecka „orientuje się" oczywiście całkowicie na Berlin.

Dotychczas nie można się zorientować czy Rzesza Niemiecka zażąda przyłączenia Kłajpedy do Niemiec czy też ograniczy się do zmiany obecnego stanu rzeczy, który zapewni Niemcom absolutny wpływ w Kłajpedzie.

Tak, czy owak los tego portu jest przesądzony w tym kierunku, że Litwa straciła nad nim władzę.

W całym kraju musi panować silne wzburzenie skoro rząd litewski uczuł się zmuszonym wprowadzić stan wyjątkowy w Kownie.

Sprawa uchodźców żydowskich

Oświadczenie prez. Baumanna w parlamencie szwajcarskim

BERN. Odpowiadając na interpelację w parlamencie szwajcarskim w sprawie wychodźców cudzoziemskich w Szwajcarii, a w szczególności Żydów, prezydent konfederacji Baumann złożył następujące oświadczenie:

Wobec niezwykle wysokiej liczby uchodźców żydowskich, którzy w ostatnich miesiącach starali się przedostać do Szwajcarii i z których wielka część nie posiadała przepisowych dowodów osobistych, władze szwajcarskie musiały uciec się do specjalnych zarządzeń w celu przeszkodzenia przekroczenia granicy przez osoby do tego niepowołane.

Obywatele niemieccy narodowości żydowskiej mogą przybyć do Szwajcarii tylko w razie otrzymania specjalnej wizy w jednym z konsulatów szwajcarskich.

Prezydent Baumann zaznaczył, że zarządzenia te są wynikiem obawy przeludnienia Szwajcarii oraz obciążenia rynku pracy ze szkodą dla obywateli szwajcarskich.

W celu pomieszczenia tych uchodźców żydowskich musiała Szwajcaria założyć specjalne obozy. Miesięczne utrzymanie wychodźców wynosi około ćwierci miliona fr., które pokrywane są przez Żydów szwajcarskich.

Ogólna ilość wszystkich uchodźców rozmaitej narodowości, którzy obecnie przebywają w Szwajcarii wynosi 12.000.

Posiedzenie Senatu

Marszałek Miedziński zwołał plenarne posiedzenie Senatu na 18 b. m. Na posiedzeniu tym na stąpi wybór komisyj.

Senat zajmie się przede wszystkim projektem ustawy o przedłużeniu obniżki komornego, który został już uchwalony przez Sejm.

W bieżącym tygodniu odbędą się jedynie posiedzenia różnych komisyj sejmowych, plenum Izby zbierze się przypuszczalnie dopiero po feriach świątecznych.



Morston pozostawił Nelly samą, radząc zastanowić się nad wytworzoną sytuacją i opamiętać się. Przy tym zagroził jej, że jeśli otworzy okno i wezwie pomocy, zostanie zabita. Nelly w pierwszej chwili zamierzała pod jść do okna. Ale w tym momencie odczuła lęk przed śmiercią. W różowych barwach widziała swoją przyszłość i doszła do wniosku, że teraz gdy będzie jej się dobrze powodziło powinna zająć się odszukaniem swoich prawdziwych rodziców.

— Czy już to nie jest dostateczny powód, dla którego powinnam pozostać przy życiu? — pytała się siebie Nelly.

Zaraz jednak wyłoniło się przed nią inne zagadnienie:

Czy powinna za życie zapłacić tak straszliwą i obrzydliwą cenę, jakiej żąda od niej ten łotr, Morston?...

Nelly prowadziła z sobą zaciętą walkę, nie wiedząc, jak ma postąpić...

A tymczasem czas szybko posuwał się naprzód i Nelly instynktownie, drobnym krokiem zbliżyła się do okna, rzucając co chwila spojrzenie poza siebie, w stronę drzwi...

Czy rzeczywiście z zewnątrz widać, co ona robi?...

Czy Morston rzeczywiście wprowadzi w życie swoją straszną groźbę?...

Czy istotnie będzie do niej strzelał, jeśli otworzy okno i zacznie wzywać pomocy? Czy nie były to tylko słowa rzucone na wiatr, aby odwieść ją od tego zamiaru?...

W ten sposób zrozpaczona Nelly dodawała sobie odwagi i bez przerwy posuwała się ostrożnie na palcach w stronę okna...

Znalazłszy się przy szafie, zatrzymała się na chwilę oparła się o nią i zaczerpnęła głęboko w płuca powietrza.

Jeszcze dwa kroki, a znajdzie się przy oknie!... Nie ulęknie się gróźb Morstona... Podejdzie do okna, otworzy je i zacznie wzywać pomocy... Co ma do stracenia?...

Gdy Nelly postanowiła iść dalej i uczyniła już pierwszy krok, zaczepiła suknią o rączkę sza i jedne drzwi otworzyły się, wydając cichy zgrzyt.

W pierwszej chwili Nelly chciała z powrotem zamknąć szafę. Nie pozwoliła jej jednak na to ciekawość. Czytała już kiedyś o tego rodzaju eleganckich zamaskowanych domach publicznych.

I nagle przeszyła ją myśl:

Może z szafy tej prowadzi jakieś wyjście na zewnątrz?...

Nelly możliwie najciszej otworzyła nieco szerzej drzwi szafy. Zamiast jednak „ukrytego wyjścia" ujrzała tam wielkie zwoje grubych sznurów...

Nelly nie miała pojęcia, że gruby ten sznur jest właśnie przygotowany dla tak upartych dziewcząt jak ona...

Sznurem tym wiąże się ofiary, gdy nie chcą dobrowolnie robić tego, czego od nich się wymaga...

I gdy Morston poprzednio wspominał Nelly o innych „środkach", które miały skruszyć jej opór, miał prawdopodobnie na myśli również i te sznury...

Nelly zamierzała już zamknąć szafę. W tej chwili przebiegła przez jej umysł myśl, która wstrząsnęła nią... Jednocześnie myśl ta dodała jej otuchy i napełniła jej serce nadzieją...

Przez dłuższą chwilę stała przykuta do miejsca i z przerażeniem patrzyła w stronę drzwi, obawiając, że lada chwila mogą się otworzyć, że zjawi się Morston i przeszkodzi jej w wprowadzeniu w życie karkołomnego przedsięwzięcia...

— W sznurach tych leży przecież moja wolność! — szeptały bezwiednie jej wargi — Może za ich pomocą będę mogła wydostać się stąd!?...

Gdyby tylko wiedziała, czy ktoś jej nie obserwuje i nie widzi tego, co zamierza uczynić?...

Myśl ta coraz bardziej przybierała na sile, i całkowicie nią owładnęła. Składała w duchu modły dziękczynne do Boga. Przecież znalezienie tych sznurów było widomym znakiem, że może wydostać się z tego bagna, że może uniknąć hańby, słowem, że może odzyskać wolność...

Nagle Nelly zadrżała.

— Przecież Morston dał mi tylko piętnaście minut, a termin ten na pewno już minął — pomyślała z przerażeniem...

I zaraz jednak odrzuciła tę myśl. Doszła do wniosku, że właśnie z tego względu nie wolno jej dłużej zwlekać i że z miejsca powinna zabrać się do dzieła.

Wyjęła więc z szafy sznur i szukała wzrokiem miejsca, do którego mogłaby bez trudu przymocować jeden z jego końców...

— O tutaj!... Najlepiej przywiązać go do ramy okiennej.

Nie namyślając się dłużej i nie licząc się z tym, co za konsekwencje pociągnie jej postępowanie, szybko otworzyła okno i przymocowała do ramy jeden koniec liny. Następnie wytężywszy siły, podniosła ciężki zwój sznurów i wyrzuc ła go nazewnątrz...

Po dokonaniu tego ciężko westchnęła i stała przygwożdżona do miejsca, nie śmiąc się poruszyć.

Opuściła ją odwaga.

Ale myśl, że zaraz otworzą się drzwi i do pokoju wejdzie Morston z tym starym jegomościem, aby wprowadzić w czyn swo e groźby — dodała Nelly bodźca i zmusiła do działania. Ze zręcznością akrobaty wdrapała się na wąski parapet okna, ujęła rękoma napięty sznur i zmknąwszy oczy, zaczęła się opuszczać na dół.

Czoło jej zrosił zimny pot i cała drżała z podniecenia. Mimo to trzymała się mocno sznura i opuszczała się coraz niżej. Jeszcze ciągle nie otwierała oczu, przypuszczała bowiem w swej naiwności, że jeśli ma zamknięte oczy, to niebezpieczeństwo jest mniejsze...

Po kilku chwilach, które wydawały się jej wiecznością, zebrała się na odwagę i otworzyła oczy, z przerażenia stwierdziła, że przesuwają się przed nią okna, okna, okna... niezliczona ilość okien... Nad sobą miała zachmurzone niebo, pod nią rozciągała się zimna, czarna otchłań...

Nelly mocno dziwiła się temu, że nikt nie dostrzega, jak opuszcza się z takiej wysokości na ziemię...

Przestała się dziwić dopiero wówczas, gdy bez przeszkód opuściła się na ziemię i puściła sznur...

Nelly stwierdziła że znajduje się w spokojnej, cichej, bocznej uliczce... I jak gdyby nie dawała wiary temu, że udało się jej wymknąć tym strasznym ludziom, zaczęła biec co sił w nogach przed siebie, nie wiedząc, jakie jeszcze niespodzianki przygotowało dla niej życie...

(Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Oficer kierujący szpitalem pomocniczym Nr. 237 wezwał do siebie dwóch powracających do zdrowia żołnierzy i zapytał, czy sanitariuszka panna Prudhomme, nie pytała ich o stan ich pułków. Obaj odpowiedzieli, że tak i podali jakie im pytania zadała sanitariuszka.

10

Oficer nie słuchał już dłużej wywodów gadatliwego żołnierza i zadzwonił na jednego z sanitariuszy.

Gdy ten zjawił się na progu rozkazał:

— Sprowadzić pannę Prudhomme!

Następnie zwrócił się do obu żołnierzy i powiedziawszy im, że przesłuchanie skończone, dodał:

— Z pewnością wezwie was do siebie komendant, ponieważ ta mała blondynka, jak mówicie, zadała wam zbyt wiele niedyskretnych pytań i z pewnością komendant będzie chciał was przesłuchać. Nie przypuszczam, aby była agentką niemiecką, lecz kobiety jej pokroju...

W tej chwili do pokoju wszedł sanitariusz i zameldował:

— Panna Prudhomme wyszła, panie kapitanie...

— Jak to? Wyszła o dziesiątej, w czasie wizyt?

— Tak, panie kapitanie. Poprosiła naczelnego lekarza, aby ją zwolnił. Ktoś w jej rodzinie ciężko zachorował

I od tej chwili wszelki ślad zaginął po jasnowłosej sanitariuszce, która nie pokazała się już w szpitalu pomocniczym Nr. 237.

Natomiast ustalono, że następnie przez dłuższy czas pracowała w szpitalu w Avranches pod nazwiskiem panny Dumoulin. I jeśli w ogóle ustalono, że panna Dumolin i panna Prudhomme były jedną i tą samą osobą, to tylko dlatego, że jeden z rannych, którego przetransportowano ze szpitala pomocniczego Nr. 237 do Avranches poznał ją. Zanim jednak zdołał zakomunikować władzom o swoim odkryciu, pielęgniarka opuściła Avranches. Również i ona poznała żołnierza, przypuszczając jednak, że ją wyda, wolała jak najprędzej się usunąć.

Czy była to agentka, maniaczka czy poprostu jakaś zbyt ciekawa kobieta? Trudno na to odpowiedzieć, ponieważ nie możną już było wpaść na jej trop. Ja jednak przypuszczam, że była raczej agentką obcego mocarstwa.

Niemcy bowiem starali się umieścić swoich ludzi wszędzie, tam gdzie można było uzyskać bezpośredni kontakt z rannymi ewakuowanymi z frontu. Można tam było bowiem od żołnierzy wydobyć informacje pierwszorzędnej wagi, które pozwalały im dowiedzieć się, co się dzieje na poszczególnych odcinkach frontu, jak przedstawia się organizacja obrony, jakie są przygotowane ataki i t. d.

Ileż to nie wypisano o „Fraulein Doktór", z której filmowcy i powieściopisarze uczynili szefa wywiadu niemieckiego działającego na terenie francuskich szpitali r

W rzeczywistości jednak w szpitlch w pobliżu frontu pracowały bohaterskie Francuzki, które szybko zdemaskowałyby „Fraulein Doktor".

Z początkiem wojny francuskie władze sanitarne musiały w pośpiechu zwerbować znaczną ilość personelu kobiecego dla ambulansów na froncie

Jeśli w szpitalach tych biały fartuch z czerwonym krzyżem nosiły czasem zdrajczynie, to na front wysyłano tysiące dzielnych kobiet, które pracowały z samozaparciem, nie lękając się pocisków, jakimi obsypywali Niemcy ambulanse.

Spotykło się tam wyłącznie pielęgniarki pełne odwagi, które znały się na rzeczy i które przyzwyczaiły się do ognia armatniego jak młodzi żołnierze i posuwały się z jednego odcinka na drugi, zbliżając się do najbardziej wysunitęych posterunków.

Ponieważ w tych punktach sanitarnych przeprowadzano najniezbędniejsze operacje i to przeważnie na nieprzytomnych żołnierzach, pytaniem jest, co by tutaj miała do roboty „Fraulein Doktor"? Śmiesznym jest przypuszczać, że mogła wydobyć jakakolwiek wiadomość od żołnierzy znajdujących się w agonii, lub bredzących w malignie. Zresztą gdyby nawet otrzymała jakąś wiadomość, nie mogłaby przesłać jej na tyły, ponieważ łączność między frontem a szpiegami znajdującymi się na tyłach była bardzo utrudniona.

Należy więc przypuszczać, że w punktach sanitarnych w pobliżu frontu nie było agentek. Natomiast zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w szpitalach na tyłach.

Jak już wspomniałem, dość często powierzano tam pracę kobietom niewykwalifikowanym. Łatwo więc mogły się tam zakraść agentki nieprzyjacielskie. Przy tym praca agentki w szpitalu była o wiele łatwiejsza niż na innym terenie. Z łatwością mogła nawiązywać nawet bardzo bliski stosunek z rannymi żołnierzami lub oficerami wykorzystać ich cierpienia i wdzięczność za ulgę, jaką przyniosła, aby otrzymać ciekawsze informacje. Zagięły one parol przede wszystkim na tych, którzy wskutek pełnionych przez siebie funkcji zna li wiele tajemnic.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kalendarz dnia

13 Grudnia

WTOREK
Łucji p. m. Eugeniusza, Otylii.
Słowiański: Włodzisława.
Słońca wsch. 7.35, zach. 15.23.
Księżyca wsch. 23.24 zach. 11.10.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1545. Otwarcie Soboru Trydenckiego pod przewod:m kardyn. Hoziusza.
1575. Stefan Batory ogłoszony królem Polski.
1867. Zmarł we Francji Artur Grottger.
1812. Pierwsza polska wyprawa naukowa Rogozińskiego do Afryki Kamerunu.
1906. Anglia nadaje Transwalowi konstytucję.

PRZYSŁOWIA LUDOWE
Święta Łuca — dnia przyrzuca.
Na odmrożenie mi.sza się 15 części kolodionu, 6 części oleju rycynowego i 3 cz. terpentyny i nakłada się tę masę pędzlem na odmrożone miejsca.

Tłumaczenie snów

P. Tamara. Blondynka jest Pani życzliwa. Rozrywka czeka Panią. Mężczyzna, pracujący w pobliżu Pani, darzy Panią sympatią. Ktoś poprosi Panią o pożyczkę w grudniu; należy odmówić, bo pożyczka ta nie zostałaby zwrócona.

Promienna jutrzenka. Bliska krewna, imieniem Stefania, jest Pani nieżyczliwa. Szczęśliwy Pani kolor: granatowy. Pani talizman: srebrna moneta, mająca ponad sto lat.

Czarna Venus. S n Pani wskazuje, że jest Pani chora i źle leczona. Prosię zmienić lekarza po czym stan zdrowia polepszy się.

P. Ola Kasztelanka. Zmarły ojciec, który przyśnił się Pani wesół i zadowolony, jest dowodem iż rodzinie Pani za granicą dobrze się obecnie opwodzi.

P. Katia z Bielska. Nie zmieni Pani posady w najbliższym czasie. Będzie przykrość przy pracy. Smutny list z domu. Nowa znajomość w styczniu 1939 r i duże zmiany w związku z nią.

P. Teresa ze Skarżyska. Dług będzie zaspokojony. Marian myśli o Pani. Kłopoty czekają Panią w związku z dziećmi. Rozmowa ze znajomym policjantem.

P. Czarna Ala. Wygra Pani na loterii. Czeka Panią miła podróż. Dokona Pani handlowej transakcji. Nie domaganie będzie w rodzinie.

Luta-Marzec. Gospodarstwo Pańskie powiększy się. Sprawa sądowa czeka Pana. Małżeństwo w rodzinie. Szczęśliwy dzień: wtorek.

PAUL BRINGUIER

Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet

Greta Garbo bez szminki



62

— Tej panu nie pokażę — oświadczyła mi pewnego dnia Marlena.—Nie znamy się. Greta i Marlena nigdy się nie spotykają. Nie uczyniłyśmy nic, aby się poznać. W Nowym Jorku uprzedzano mnie, że jej nie zobaczę, a po przybyciu do Hollywood, oświadczono mi:

— Niech pani nie marnuje czasu i tak pani jej nie pozna. Nikt jej nie widzi. Gdy ona kręci tylko mechanicy, których listę podaje, mogą wejść do atelier. Nawet kierownicy wytwórni nie mają wówczas prawa tam wejść. Do dekoracji podsuwa się garderobę na kółkach, z której wychodzi w chwili gdy musi kręcić, a gdy scena jest nagrana, na nowo zamyka się w niej. Dwa razy do roku, gdy wyjeżdża i wraca z urlopu, urządza konferencję prasową. na której jest również obecny jej agent reklamowy. Poza dwoma lu trzema przyjaciółmi, którzy są jej wierni od dziesięciu lat nikt do niej nie ma dostępu".

Pewnego dnia podczas rozmowy z Louisem b. Mayerem, kierownikiem Metro, szefem Garbo, który płaci jej olbrzymie honoraria, poprosiłem go, aby poznał mnie z Gretą Garbo.

— Niestety, jest to jedyna rzecz w Hollywood, której nie mogę przeprowadzić — uśmiechnął się. — Nie mam władzy nad panią Garbo. Przed kilkoma tygodniami mieliśmy omówić jakiś szczegół w jej kontrakcie. Nie chciała jednak zobaczyć się ze mną i musieliśmy załatwić tę sprawę za pośrednictwem trzeciej osoby.

Po tej odpowiedzi sądziłem, że opuszczę Hollywood, nie ujrzawszy boskiej Grety.

Stało się jednak inaczej. Przypadek chciał, że poznałem pewną panią, którą Greta kocha, do której ma zaufanie i z którą się spotyka. Była to urocza, inteligentna kobieta, która nie interesuje się filmem. Nigdy mi jednak nie wspominała o swojej wielkiej przyjaciółce, przystosowałem się do tego i również o nią nie pytałem.

Pewnego wieczoru wracając z Santa Monica, przejeżdżałem obok domu przyjaciółki Grety Garbo. Wiedziony jakimś instynktem zatrzymałem wóz i przestąpiłem próg jej willi. Pani domu była na piętrze, gdzie rozmawiała przez telefon. Pokojówka jej, która mnie dobrze znała, wprowadziła mnie do salonu.

Zapadł zmierzch. W pokoju było ciemno, a mimo to nie palilo się jeszcze światło. Tylko z kominka, który palił się raczej dla dekoracji, padał lekki odblask, słabo oświetlając pokój.

Zbliżyłem się do kominka i dopiero wówczas stwierdziłem, że nie jestem sam. Ktoś siedział w fotelu: kobieta w niebieskiej bluzie, spodniach z szarej flaneli, nogi miała podłożone pod siebie i ręce skrzyżowane na kolanach. Tylko długie włosy wyjaśniały, że ten młodzieniec o wąskich ramionach i bladej zmęczonej twarzy jest kobietą.

— Jaka paskudna pogoda. Rzadko się zdarza taki dzień w Kalifornii — rzekłem, chcąc nawiązać rozmowę.

— Ah! — padła odpowiedź.

Nie nalegałem i umilkłem. Nagle nieznajoma spojrzała na mnie i rzekła cicho:

— Po raz pierwszy pan jest w Kalifornii?

— Tak. Jestem Francuzem.

— Oh! widzę! — a po krótkim namyśle dodała: — Jedyna rzecz, której brak temu krajowi, to zima. Jest tutaj zawsze wiosna. To bardzo męczy.

Rzekłszy to, znów zadumała się, zapominając o mnie. Następnie zmieniła pozycję, wyciągnęła nogi, potrząsając przy tym głową. Przez jedną sekundę widziałem ją w innym świetle i serce zamarło mi ze wzruszenia. Stwierdziłem bowiem, że to Greta Garbo.

Nie namyślając się dłużej, zbliżyłem się do niej i rzekłem zu śmiechem, który z pewnością musiał wypaść głupio:

— Czy miss Garbo?

Natychmiast Greta zwinęła się w kłębek i odparła „Yes" tak zmęczonym i tak zrezygnowanym tonem, że odczułem dla niej litość. Cofnąłem się speszony. Wreszcie nasza wspólna przyjaciółka weszła do pokoju i położyła kres nieznośnemu zakłopotaniu, jakie nas oboje ogarnęło.

Obecnie, gdy zapłonęły światła, mogłem uważnie się jej przyjrzeć. Jej twarz bez śladu szminki i pudru była bardzo blada, a jej wargi białe. Jej jasne włosy opadały w nieładzie zakrywając uszy i szyję. Ma niebiesko - turkusowe oczy, oczy które chciałyby być czułe, a nie potrafią. Odnosi się wrażenie, że w życiu prywatnym czyni wielki wysiłek, aby zdjąć ze swej twarzy to wszystko, co czyni ją sławną. Nie potrafi tylko usunąć swoich wspaniałych ciemnych rzęs.

Jej długie suche i opalone ręce są ciągle w ruchu. Codziennie przez kilka godzin opala się, zakrywając twarz. Gdy jest naga, to chyba wygląda tak, jak gdyby miała ciało z brązu, a głowe z gipsu. Gdy jednak nabiera zaufania do otoczenia, potrafi się rozruszać i jej policzki pokrywają się lekkim rumieńcem.

Gdy zauważyła że przyglądam się jej rzęsom, uśmiechnęła się i rzekła:

— Gdy miałam około dziewięciu lat, byliśmy bardzo biedni i zajmowaliśmy dom na skraju drogi.

Bawiłam się w kurzu. Przechodnie zatrzymywali się czasami przede mną i dawali mi kilka groszy, abym poruszała rzęsami. W owym czasie wyglądały okropnie na tle mojej małej, wygłodzonej twarzyczki.

Jutro:

„Tajemnica Grety Garbo"

Na małej wokandzie...

Bujda z chrzanem

czyli: „Medycyna w kolejce"

(A. E.) — Kudy się ruszysz, każdy jeden leży na grypę — wzdychał pan Sylwester Opierski, siedząc z gazetką w ręku w wagonie kolejki elektrycznej.— Okropna zaraza.

— E, bywają gorsze — mruknął pan Agapit Chomąt.

— No, wiadomo, że bywają! Cholera na ten przykład to od razu zabija. A grypa tylko wymęczy człowieka.

— Cholera od razu nie zabija.

— O, to już widzę, że zamiatujesz pan w ogóle spierkę uskutecznić. Co bym nie powiedział, to mówisz pan odwrotnie. Przecież nawet małe pętaki wiedzą że jak kogo cholera bierze, to już z niem klapa.

— Co do klapy, to i owszem zgadzam, ale żeby cholera zabijała szybko wnet, to nieprawda.

Pan Sylwester poprawił okulary na nosie i spojrzał badawczo na kłótliwego pana Agapita.

— Czyś pan nie słyszał o tym, że jak kto zapada na cholerę, to w trzy dni jest gotów?

— Bujda z chrzanem, panie szanowny.

— A jak panu powiem, że sam epidemiczne cholerę w czasie wojny widziałem, to też mnie pan nie uwierzysz?

— Nie uwierzę.

— To nie trzeba! Będę się kłócił o cholerę? Cholera mnie do tego! Mam się z panem o cholerę przemawiać? Cholera niech pana weźmie!

Urażony powyższym życzeniem pan Agapit skierował sprawę do sądu.

— Za prawdęmówność takie życzenia mie spotkali — żalił się na rozprawie.

Mówił pan Opierski, że cholera w trzy dni zabija. A czy to prawda?

Ja już dwadzieścia pięć lat mam najgorsze cholere, jaka może być. I żyję, panie sędzio.

Sąd skazał pana Sylwestra Opierskiego na 1 dzień aresztu z zawieszeniem.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Nienawiść rodziców do dziecka

nie wydaje się możliwa

P. ST. S.

żali nam się:

„Od dziecka ścigają mnie stale same nieszczęścia. Rodzice moi mnie strasznie nienawidzą. Stale mnie tyranizują. Więc już od ośmiu miesięcy nie ma mnie w domu. Po prostu uciekłam, bo czułam, że dłużej już zostać tam nie mogłam. Ostatnio nawet mi spokojnie przejść przez schody nie pozwalają, robiąc mi nieustannie awantury. Mieszkam bowiem w tym samym domu u babci. Przeprowadzić się nie mogę, bo ostatnio nie pracuję.

Znękana strasznymi krzywdami, jakie mi wyrządzają rodzice, już dawno targnęłabym się na swoje życie, gdyby nie iskierka nadziei... aż i ta wygasła. Żyję zupełnie bez celu.

Cóż jest warte takie życie? Świat jest taki piękny. Niestety, nie dla mnie. Patrzę dziś na niego przez łzy. Jakiś głos wyrywa mi się z piersi z pytaniem: po co żyję? Dotychczas starałam się walczyć ze sobą, ale teraz już brak mi sił. Czuję, że dłużej nie wytrwam.

Przed dwoma laty poznałam pewnego chłopca, którego polubiłam. Początkowo spotykaliśmy się dosyć często, później stopniowo mniej. Ponieważ p. W. chodził na wieczorne kursy handlowe, więc wcale się nie widywaliśmy. Starałam się spotkać go za wszelką cenę. Znałam kilku kolegów jego, których często widywałam, więc ostatnio unikałam ich.

Po kilku tygodniach poprosiłam jednak jednego z nich, by doręczył list p. W. W liście tym skłamałam, że jakiś czas nie było mnie w Warszawie, ponieważ zaś jestem teraz tylko chwilowo, więc chcę się spotkać z p. W. Spotkaliśmy się, ale później znów nie. Tymczasem razem z moją koleżanką zaczęłyśmy bywać z jego kolegami. Myślą jednak byłam przy nim.

Jak się później okazało, jego koledzy mieli wobec nas zdrożne zamiary. P. W. nie pozwolił na to, uprzedzając mnie o ich zamiarach, za co mu jestem ogromnie wdzięczna. I znów spotykaliśmy się, póki p. W. nie wyjechał do swoich rodziców zupełnie niespodzianie.

Wieść o tym spadła na mnie, jak grom z jasnego nieba. Postarałam się o jego adres i napisałam do niego. Nie chciałam, by wiedział, że go lubię, ani czego się spodziewam, więc nie poruszałam w ogóle tej kwestii.

Odpowiedź otrzymałam natychmiast. Niestety, korespondencja nie trwała długo. Ostatnio mi nie odpisał i już dziś minęły dwa tygodnie, jak p. W. nie daje mi o sobie żadnej wiadomości.

Co zrobić? Nie wypada mi znów pisać pierwszej, bo z tego by wynikało, że mu się narzucam. Błagam o radę, bo jestem u kresu wytrzymałości i na skraju statniej rozpaczy."

* * *

Nie widzę ku temu powodu, jeżeli chodzi jedynie o p. W. Może był czemś zajęty, że na list nie odpowiedział. To też nie będzie bynajmniej narzucaniem się, jeżeli Pani napisze do niego ponownie. Radziłbym też nie ukrywać swego uczucia. Niech wszystko będzie jasne. Proszę nawet tego wyraźnie zażądać. Odpowiedź lub jej brak będzie równie wymowna.

Natomiast chętnie dowiedziałbym się, jaki jest powód utarczek z rodzicami. Co takiego robili, że aż Pani uciekła z domu. Proszę mi o tym napisać, bo chciałbym bardzo móc dopomóc do pogodzenia się Pani z rodzicami.

Pierwszy raz w życiu słysze aż tak ostre narzekania na rodziców. Czy to nie przesada? Za wyjaśnienia będę bardzo wdzięczny.

Nasz wielki konkurs filmowy

24-a lista zakwalifikowanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś 24-tą listę kandydatek i kandydatów, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

214 Tadeusz Szczerczewski, W-wa.
215 Janina Stecówna, W-wa.
216 Henna Dubielecka, W-wa.
217 Helena Malicka, Łódź.
218 Barbara Krajewska, W-wa.
219 Wiera Jabłonowska, Wilno.
220 Janina Jarkiewicz, W-wa.
221 Zdzisław Budrewicz, W-wa.
222 Julian Różański, W-wa.
223 Józef Baranowski, W-wa.
224 Wacław Wancera, Radom.
225 Bolesław Tabak, Radom.
226 Helena Omyleńska, W-wa.
227 Stanisław Białek, W-wa.
228 Leokadia Świderkówna, W-wa.

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Rozbudowa naszej siły obronnej

— oto jedno z najważniejszych zadań współczesnego pokolenia Polski

11 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie, na które przybył wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

P. wicepremier wygłosił przemówienie, które podajemy w całości.

„Jego Ekscelencjo, Panie i Panowie.

Nie jest to może przypadkiem, że w ciągu jednego roku otwarto tu w Wilnie w nowych i wspaniałych siedzibach dwie finansowe instytucje o dużym zasięgu gospodarczym i dużym zasięgu społecznym.

Każdy rolnik wie, że istnieje t. zw. ibiegowskie prawo minimum, które mówi, że doprowadzenie do gleby tego czynnika, który w danej chwili znajduje się w ilości najmniejszej, uruchamia wszystkie inne czynniki aktywne i w rezultacie otrzymuje się największe plony i największe rezultaty.

Gdyby zapytać czego ma Polska dzisiaj w „minimum", to przypuszczam, że jakkolwiek jesteśmy jako Polacy silnie indywidualnie zabarwieni, odpowiemy zgodnie, że największy brak nam dwóch czynników: głębokiego rozumu politycznego na codzień i silnych instytucji finansowych, operujących pieniądzem i kredytem.

Żyjemy dzisiaj wszyscy myślą o nowym urządzeniu Polski. Wszyscy w duchu protestujemy przeciwko temu, co nam pod względem materialnym i organizacyjnym zostawiły zabory i stuletnia niewola, a w duszy widzimy zupełnie inną ojczyznę, inną, bo potężną i wszechstronnie rozbudowaną Polskę.

Jeżeli mamy tworzyć nowe dzieła, to musimy posiadać środki finansowe i musimy je wprowadzić wgłąb społeczeństwa polskiego. Jednym z najważniejszych zadań współczesnego pokolenia Polski jest rozbudowa naszej siły obronnej. Wielka część programu inwestycyjnego służy temu celowi. Stąd może powstać niepokój w różnych dzielnicach Polski, czy na ich potrzeby pozostaną jeszcze wolne środki pieniężne.

Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej mają jednak za sobą jeden niezwykły argument w uzyskaniu produktywnych kredytów. Skonstatowaliśmy bowiem w sposób matematyczny na przestrzeni ostatnich dwu lat, że pieniądz oddany do dyspozycji gospodarczej na ziemiach wschodnich daje prędsze i większe rezultaty cyfrowe, aniżeli gdzieindziej. Widocznie, że prawo minimum pieniądza działa tu najsilniej. Mam wgląd we wszystkie zeznania dotyczące podatku dochodowego.

Od dwóch lat najsilniejszy rozwój, za wyjątkiem kilku miast w okręgu centralnym — wykazują Kresy Wschodnie. Jeżeli zaś uznajemy, że rentowność inwestycyj nie jest zagadnieniem drugorzędnym, to nie ma obawy by postulaty ziem wschodnich mogły być w zakresie kredytowym lekceważone.

Składam więc życzenia w imieniu Rządu na ręce pana prezesa banku gen. Góreckiego, żeby w tej bardzo pięknej siedzibie wileńskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego powodziło się tej instytucji jak najlepiej, ale to nie wszystko, żeby tylko powodziło się dobrze bankowi, ale pragnę żeby powodziło się ziemi wileńskiej, w oparciu o realną współpracę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Porozumienie litewsko-rumuńskie?

KOWNO. Prasa litewska podaje, że prawdopodobnie w tych dniach dojdzie do zupełnego porozumienia z Niemcami co do kwestii kraju kłajpedzkiego.

Poseł niemiecki w Litwie Zechlin, który po dłuższej konferencji z ministrem spraw zagranicznych Urbszysem wyjechał onegdaj do Niemiec, w tych dniach powróci do Kowna.

Skazanie szpiega

KOWNO. W tych dniach sąd wojenny w Kownie rozpatrywał sprawę Niemca Hansa Russa, który udając podróżnika naokoło świata był w rzeczywistości szpiegiem jednego z państw ościennych. Russ został ujęty podczas fotografowania koszar w Janowie.

Wyrokiem sądu został on skazany na 6 lat ciężkich robót.

ŻĄDAMY KOLONII!

Zjazd zespołów prawniczych

należących do O Z N.

W niedzielę o godz. 11 odbył się w oficerskim kasynie garnizonowym I-szy zjazd zespołów prawniczych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybyło ponad 500 prawników z terenu całej Polski. Licznie reprezentowani byli posłowie i senatorowie - prawnicy.

Również licznie stawili się wszyscy prawnicy, będący członkami sztabu O.Z.N. Wśród obecnych należy wymienić ministra sprawiedliwości Grabowskiego, wicemarszałka sejmu i szefa O. Z. N. płk. Wendę, I-ego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyńskiego, prokuratora Sądu Najwyższego Michelisa, profesora K. Lutostańskiego, prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego i wielu innych.

Na zjazd nie mógł przybyć marszałek sejmu prof. Makowski, który nadesłał do prezydium zjazdu depeszę z życzeniami.

Zjazd otworzył szef O. Z. N. gen. Stanisław Skwarczyński, wygłaszając przemówienie, powołując na przewodniczącego zjazdu mec. F. Paschalskiego, a do prezydium zjazdu pp. Czapińskiego, Gadomskiego, Lewandowskiego, Romana i Skoczyńskiego.

Następnie programowe przemówienie, gorąco przyjęto przez zebranych, wygłosił wiceminister sprawiedliwości prof. Adam Chełmoński, przewodniczący głównej komisji prawniczej O. Z. N.

O założeniach organizacyjnych i zadaniach zespołów prawniczych O. Z. N. mówił mec. Marian Lewandowski.

Zespoły prawnicze będą tworzone przy każdym obwodzie i okręgu O. Z. N. i będą skupiały prawników ze wszystkich zawodów. Przy sztabie O. Z. N. utworzone zostało kierownictwo główne zespołów prawniczych.

Po zamknięciu zjazdu uczestnicy jego udali się do Belwederu, gdzie złożyli wieniec i chwilą milczenia oddali hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Rezolucja uchwalona na niedzielnym zjeździe zespołów prawniczych O. Z. N. brzmi:

Ogólnopolski zjazd zespołów prawniczych O. Z. N. powołanych do życia dla współdziałania przy budowie polskiej rzeczywistości w myśl założeń programowych deklaracji ideowej O. Z. N. stwierdza, że prawnictwo polskie świadome swej współodpowiedzialności za losy państwa składa przyrzeczenie u roczyste: pracom potęgę Rzeczypospolitej ubezpieczającym siły swe oraz umiejętności w najszerszym poświęcać rozmiarze.

Jednocześnie już dzisiaj, by ili nie kierunkowe pracom swoim wytknąć i poczynania nasze z deklaracji lutowej wyprowadzić, zjazd stwierdza:

Prawo polskie nie może z moralnością chrześcijańską w najmniejszej być sprzeczności.

Prawo polskie nie może być odbiciem niepolskich stosunków czy teoryj, musi być ono wyrazem ducha narodu w jego wiekowej tradycji, uzgodnionej z potrzebami dnia dzisiejszego i z nakazami jutra.

Prawo wreszcie winno być narodu w jego walce o wielkość — orężem.

Niespodziewany zgon

kapelana harcerzy lwowskich

LWÓW. W niedzielę w czasie poświęcenia domu katolickiego na Kulparkowie (dzielnica Lwowa) w obecności J. Eks. ks. arcybiskupa dr. Twardowskiego i prezydenta miasta dr. Ostrowskiego oraz licznie zaproszonych gości, zmarł nagle na udar serca proboszcz parafi św. Marii Magdaleny, kan. hon. obrońca Lwowa, kapelan harcerzy lwowskich, ks. Gerard Szmyd.

Zmarły kapłan odznaczony był krzyżem walecznych, medalem niepodległości, krzyżem obrony Lwowa, złotym krzyżem zasługi oraz najwyższymi odznaczeniami harcerskimi jako b. przewodniczący zarządu lwowskiego Z. H. P.

Zgon ks. prob. Szmyda wywołał wśród społeczeństwa lwowskiego wielkie wrażenie i powszechny żal.

„Swobodna wymiana zdań"

między Chamberlainem a Mussolinim

RZYM. Dzienniki donoszą, że podczas wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa nie będą się odbywały rokowania według ściśle określonego programu. Ministrowie angielscy i włoscy dokonają jedynie swobodnej wymiany zdań na temat spraw interesujących oba kraje.

Prasa włoska stwierdza, że premier Chamberlain i lord Halifax będą przyjęci na specjalnej audiencji przez Ojca Świętego.

Piłat przegrał przez nokaut

na meczu międzypaństwowym Polska — Estonia 10:6

W niedzielę odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Estonia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 10:6.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi walk i może być bezwzględnie uważany za sukces Estończyków. Goście zaprezentowali się zresztą z jak najlepszej strony. Jeden może Nielender był zdecydowanie słabszy od Polaka Kolczyńskiego, któremu uległ w pierwszym starciu przez k. o.

Pozostali zawodnicy estońscy walczyli z sercem, werwą i odwagą. Okazali się oni bardzo wytrzymali, nieustępliwi i twardzi. Olbrzymią sensacją zawodów była klęska Piłata przez techniczny k. o. w drugim starciu z Linnamagim. Takiego wyniku nikt nie oczekiwał.

Mecz wywołał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie, gromadząc tłumy publiczności w wielkiej hali sportowej w parku Poniatowskiego. Przed zawodami odegrano hymny państwowe obu państw i wygłoszono przemówienia powitalne, na które odpowiedzieli goście.

Pierwsi stają na ringu Rotholc i Paern. Zwycięży Rotholc na punkty.

W wadze koguciej Koziołek pokonał na punkty Griidina.

W wadze piórkowej Czortek wypunktował Seeperego. Czortek bił się doskonale, ale Estończyk wykazał nadzwyczajną odporność na ciosy.

W wadze lekkiej Kanepi okazał się lepszym od Kowalewskiego i wygrał na pkt.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał przez k-o z Nielende rem w I-ej rundzie.

W wadze średniej Pisarski uległ na pkt. doskonałemu Raadikowi na pkt.

W wadze półciężkiej, po brzydkiej walce, Doroba wygrał z Leetem.

Wreszcie w wadze ciężkiej sensacja: Piłat przegrał przez k-o z Linnamagim w 2-ej rundzie. Od początku Piłat atakował, ale w drugim starciu otrzymał cios w tył głowy i padł na ring. Wszystkim zdawało się, że jeszcze nie upłynął „czas" a oto sędzia ringowy p. Zapłatka ogłosił porażkę Piłata przez k.-o.

Porażka Piłata wywołała olbrzymią sensację.

Druga rocznica objęcia tronu

w Anglii przez Jerzego VI

LONDYN 11 b. m. przypadła druga rocznica wstąpienia na tron króla Jerzego VI. W związku z tym na gmachach publicznych wywieszono flagi państwowe.

Dzienniki zamieszczają artykuły, które podkreślają, że król Jerzy VI zdołał wraz z królową Elżbietą zdobyć w ciągu 2 lat panowania ogromną popularność wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Popularność angielskiej pary królewskiej stanowi gwarancję trwałości więzów łączących imperium.

We wtorek dnia 14 b. m. król Jerzy VI kończy lat 43.

Jednakże uroczysty obchód urodzin jako święta narodowego, odbędzie się w czerwcu przyszłego roku.

Wybuch wulkanu

TOKIO. O godz. 18.30 nastąpił wybuch wulkanu Asama w pobliżu m. Kuraizawa. Nad kraterem ukazały się płomienie, zaś niebo pociemniało od popiołu. Ofiar ludzkich nie było. Wysokość strat nie jest ustalona

Obrady Zw. Dziennikarzy R.P.

nad sprawą dekretu prasowego

Dn. 11 grudnia obradował w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Ścieżyńskiego zarząd główny Związku Dziennikarzy R. P., któremu wydział wykonawczy Związku złożył obszerne sprawozdanie z akcji w sprawie dekretu prasowego i przedstawił memoriał, złożony p. prezesowi Rady Ministrów w sprawie przepisów wykonawczych do tego dekretu.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich 11 zrzeszonych syndykatów, powzięto uchwały, zawierające wytyczne dalszej działalności Związku w sprawie dekretu prasowego.

Zarząd główny w myśl art. 5 Konstytucji i swoich uchwał z dn. 20 listopada trwa przy zasadzie wolności prasy w granicach najogólniej podjętego dobra po wszechnego i poleca wydziałowi wykonawczemu prowadzenie dalszej akcji celem zmiany tych postanowień prawa prasowego z dn. 21.11 1938, które nie odpowiadają powyższej uchwale.

O wynikach tej akcji będzie poinformowany walny zjazd Związku.

Zarząd główny zamanifestował solidarność całego zrzeszonego dziennikarstwa jednomyślnym powzięciem uchwał i zatwierdzeniem prac wydziału wykonawczego w okresie ostatnich trzech tygodni.

Równocześnie uchwalił zarząd podziękowanie członkom komisji, która pracowała nad memoriałem w sprawie przepisów wykonawczych, a w szczególności prawnikom i naczelnym redaktorom, którzy fachową dora dą przyczynili się do sformułowania tez tego memoriału.

SPEŁN NAKAZ SERCA I SUMIENIA. ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek-Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek-Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Poseł austriacki w Belgradzie przekazał ultimatum swego rządu — rządowi serbskiemu. Po długich i burzliwych naradach przyjął rząd serbski ultimatum austriackie, prócz jednego punktu: o zezwoleniu na śledztwo urzędników austriackich na terytorium Serbii. Pasicz, premier Serbii, sam zawiózł odpowiedź do gmachu poselstwa.

W czasie, gdy baron von Giesl przyjął premiera Pasicza, rzeczy jego były już spakowane. Kupił już nawet bilety kolejowe dla siebie, swej małżonki i swych dzieci. (Ach, gdyby mógł zabrać ze sobą, chociażby jako bagaż swą piękną, ukochaną Serbkę...)

Baron von Giesl jest gotowy do wyjazdu, gdyż w ciągu dnia otrzymał już sześć szyfrowanych depesz od swego szefa, hrabiego Berchtolda. Instrukcje brzmiały jednogłośnie:

„Starać się przerwać za wszelką cenę stosunki dyplomatyczne z Serbią, nie zgodzić się na żaden kompromis, odrzucać każdą próbę pertraktacji. W chwili, gdy termin ultimatum minie, być gotowym do wyjazdu..."

Baron von Giesl, jako karny dyplomata, wykonał wszystkie otrzymane polecenia, aczkolwiek sam był zgoła odmiennego zdania.

Grzecznie, z uśmiechem na wargach przyjął starego premiera. Po raz pierwszy przybył premier do poselstwa, zawsze dotąd odwiedzał ministra spraw zagranicznych w jego gabinecie.

Von Giesl zauważył wzburzenie premiera, dostrzegł, jak z wielkim trudem stara się opanować swe zdenerwowanie, a jednak jest blady, oczy jego są podkrążone, zaczerwienione.

— Dotrzymaliśmy terminu — rozpoczął premier — Jeszcze nie ma godziny szóstej. Oto, panie pośle, odpowiedź mego rządu na ultimatum rządu Jego Cesarskiej Mości...

Podczas gdy von Giesl czyta odpowiedź, rzeczy jego są już ładowane na wielkie auto ciężarowe, zaś jego najbliższa rodzina i sekretarze przygotowują się do wyjazdu.

Von Giesl czyta, jest zdziwiony, że odpowiedź jest utrzymana w tak spokojnym tonie i zawiera tak daleko idące ustępstwa. Ani jednego ostrego słowa, ani jednego zdania, które można byłoby zakwestionować. Tak odpowiada wystraszony sługa, gdy jego pan i władca czyni mu wymówki. Na wszystko zgodzili się: rozwiązać organizacje, które są wrogo usposobione wobec Austro-Węgier? Zgoda! Aresztować przewódców „Czarnej Ręki"? Zgoda! Oficjalnie wyrazić ubolewanie z powodu morderstwa w Sarajewie? Proszę bardzo! Przeprosić osobiście Cesarza? Zgoda! Każde słowo odpowiedzi jak gdyby żałośnie krzyczy i woła: nie chcemy wojny! Pragniemy pokoju! Ale jednej rzeczy nie możemy niestety przyjąć: austriaccy urzędnicy nie mogą prowadzić śledztwa na naszej ziemi i rozkazywać nam, kogo mamy aresztować, a kogo też nie! Tego punktu nie możemy przyjąć. Rząd austriacki powinien zrozumieć, że byłoby to pogwałceniem naszej niepodległości!...

Von Giesl nie czyta już dalej. Po cóż ma czytać, jeśli znalazł już punkt zaczepienia. Instrukcja głosi wyraźnie — nie zgodzić się na żaden kompromis!

— Niestety, odpowiedź ta nie zadawala zupełnie mego rządu — odrzekł von Giesl i włożył historyczny dokument do swej teki.

— Prosiłbym jednak Waszą Ekscelencję porozumieć się z rządem w Wiedniu... — drżącym głosem odzywa się Pasicz.

— To zbyteczne, panie ministrze — otrzymałem już potrzebne pełnomocnictwa.

— Ale my przyjęliśmy wszystkie warunki, prócz jednego

— Ten właśnie punkt rząd mój uważa za najważniejszy...

Von Giesl mówi zniecierpliwionym głosem. Za 45 minut wyrusza pociąg. Rozmowa jest zbyteczna. Na cóż są mu potrzebne te dalsze wywody starego Pasicza?

Ale stary minister serbski nie chce wojny. Wie, co oznaczają słowa: „Odpowiedź tę uważamy za niewystarczającą..." Domy, ulice będą zniszczone, miasta zrównane z ziemią, tysiące ludzi straci swe życie...

— Panie pośle, zgoda na ten punkt oznaczałaby przekreślenie naszej niepodległości, oznacza zupełną kapitulację — Pasicz pragnie jeszcze ratować sytuację. — Proszę Ekscelencję porozumieć się z rządem w Wiedniu... Sądzę, że można utrzymać pokój za cenę obustronnego kompromisu...

— Nie ma mowy o żadnym kompromisie — odparł na to von Giesl — Wobec tego, że odpowiedź rządu Waszej Ekscelencji nie zadowala mego rządu...

— Ale pan nie porozumiał się jeszcze ze swym rządem — przerwał Pasicz — Rząd nie zna jeszcze tekstu odpowiedzi...

Von Giesl, nie słuchając słów starego Pasicza, oświadcza uroczystym głosem:

— Panie premierze, wobec tego, że odpowiedź pańskiego rządu nie czyni zadość postulatom rządu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, mego pana, z upoważnienia pana ministra spraw zagranicznych, hrabiego Berchtolda uważam stosunki dyplomatyczne między naszymi państwami za zerwane....

Pasicz nie odpowiada. Cóż mu pozostało jeszcze do dodania do tego wyroku śmierci? Milczy, twarz jego zbladła, również von Giesl milczy. Tak jak gdyby skrzydła śmierci unosiły się nad postaciami obydwu dyplomatów, szepcąc im na ucho: „Możecie odejść, możecie rozejść się, teraz ja panuję..."

Pasicz w końcu zrozumiał. Wstał i już zgoła odmienym tonem oświadczył:

— Panie pośle, proszę przekazać mi oświadczenie na piśmie...

Ociężałym krokiem opuszcza stary premier Pasicz gabinet posła, tak jak skazany na śmierć. A gdy jeszcze powoli zstępuje ze schodów, już dyktuje von Giesl swej maszynistce tekst oświadczenia o zerwaniu stosunków między Austro-Węgrami a Serbią. Wobec tego jednak, że spieszy się na pociąg, wysyła oświadczenie umyślnym do serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Umyślny zdążył przybyć w chwili, gdy premier wrócił z gmachu poselstwa.

Po upływie trzydziestu trzech minut (poseł austriacki, zdając sobie sprawę z powagi chwili, spoglądał na zegarek, notując każdy szczegół) siedział już von Giesl w towarzystwie rodziny i urzędników w wagonie pierwszej klasy. Zdążył niepostrzeżenie dla swej żony skreślić kilka słów do swej kochanki, której pisał co następuje:

„Prześliczna dziewczyno!

Kocham ciebie nadal, aczkolwiek od dzisiaj nasze kraje są w stosunku do siebie na stopie wojennej. Nigdy ciebie nie zapomnę, sądzę, że się wkrótce znowu spotkamy... Stanie się to najpóźniej za cztery tygodnie, gdy nasze wojska wkroczą do Belgradu... Wtedy przybędę i ty mi zaśpiewasz znowu tę piękną piosenkę o zakochanym księżycu...

Tymczasem żegnaj, sądzę, że najwyżej na cztery tygodnie".

Nie podpisał jednak listu pełnym nazwiskiem. Wobec tego, że go nazywała „swoim panem", podpisał: „Twój pan".

Młoda, piękna Serbka list ten długo czytała. Bolała nad zerwaniem stosunków ze swym ukochanym, ale nie ona jedna opłakiwała odjazd swego ukochanego... Opłakiwał swych najdroższych — milion.

— — — — — — — — — —

Gdy kaiser Wilhelm II powrócił właśnie ze swej podróży do fiordów norweskich — dopiero teraz przekonał się jak pięknie jest na wybrzeżu skandynawskim! — czekała go miła niespodzianka. Kanclerz podał mu odszyfrowaną depeszę z Wiednia:

„Poseł von Giesl opuścił Belgrad. Sytuacja bardzo poważna. Austria mobilizuje. Stan wojenny".

Zadowolony, skręcił do góry swój wąs, który czynił teraz wrażenie dwóch bagnetów. Kaiser, który miał zwyczaj kreślić uwagi na marginesie dokumentów, napisał na depeszy:

„Austriacy świetnie to urządzili".

Po tym spojrzał spode łba na niespokojną twarz kanclerza i odezwał się na wpół poważnie, na wpół ironicznie:

— Zdaje się, pan się boi tego wszystkiego.

— Niepokoi mnie nade wszystko stanowisko Anglii — powiedział kanclerz — Jeśli lew brytyjski przeskoczy kanał, będzie dla nas bardzo przykre...

Kaiser roześmiał się głośno:

— Drogi Bethmann Holweg! Ten lew jest najedzony i zaspokojony! Podczas swej podróży w Afryce, nieraz przekonałem się, że lew nażarty leży i śpi. W ciągu zeszłego stulecia lew brytyjski tak się najadł, że leni się teraz poruszyć nawet końcem swego ogona... Cha, cha, cha, pan obawia się Anglii? Głupstwa! Gdybym zajął całą Ukrainę i wypędził Rosjan z Polski i krajów nadbałtyckich, wtedy być może lew brytyjski ryknie i po chwili znowu uśnie...

Kanclerz nic nie odrzekł. Czyżby śmiał twierdzić, że zna Anglików lepiej aniżeli jego kaiser.

Tego samego dnia polecił kanclerz niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, aby opublikował następujące, oparte na kłamstwie oświadczenie:

(Dalszy ciąg jutro)

Kursy przygotowawcze dla podoficerów kandydatów do szkół podchorążych

W związku z nowym systemem szkolenia podoficerów na oficerów służby stałej, ogłoszonym w Dz. Rozk Nr 6/38, zostały dnia 2.XI b. r. uruchomione kursy przygotowawcze dla podoficerów kandydujących do szkół podchorążych.

6-cio miesięczny kurs korespondencyjny przy Wojsk Inst. Nauk.-Oświat. 6-cio miesięczny kurs internatowy przy korpusie Kadetów Nr 2 w Rawiczu.

Obecnie (dnia 2.XII br.) ukazał się rozkaz Ministra Spraw Wojskowych zmieniający warunek przyjęcia pod oficerów do szkół podchorążych w tym kierunku, że podoficerowie, którzy nie mają ukończonej szkoły średniej ogólnokształcącej, uprawniającej do studiów w szkołach wyższych, będą poddawani egzaminowi wstępnemu z pełnego zakresu liceum ogólnokształcącego (zamiast przewidywanego przedtem egzaminu uproszczonego).

Egzamin taki będzie organizowany w Korpusie Kadetów Nr 2 w Rawiczu w czasie od 1 do 10.IX, w roku 1939 wyjątkowo w czasie od 2 do 7.X.

W związku z tym został rozszerzony zakres kursów przygotowawczych oraz przedłużony czas ich trwania. Kurs korespondencyjny będzie trwał 7 miesięcy w czasie od 1.X do 30.IV kurs internatowy zaś 10 miesięcy, w czasie od 1.IX do 30.VI.

Kina kieleckie:

Czwartak Cyganka
Palace: Brygada
WF. i PW Paweł i Gaweł
Casino: Krzyk ulicy

Numer akt Km. 599/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy Maksymilian Komoniewski, mający kancelarię w Stopnicy, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 21 grudnia** 1938 r. o godz. 11, w Łanicach, w miejscu zajęcia odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Antoniego Zakrzewskiego, składających się z wolantu, siodła angielskiego i gramofonu z 10 płytami, zajętych na rzecz Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę 550 zł

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 listopada 1938 r.

Numer akt Km. 667/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarię w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 grudnia** 1938 roku o godz. 10-ej w majątku Sprowa, gm. Słupia, na miejscu zajęcia odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Moesa, składających się z 50 metrów owsa w stertach, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 grudnia 1938 r.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Turniej szachowy w Kielcach

W dniu 22 grudnia br. w lokalu Klubu Towarzyskiego (ul Sienkiewicza 23), rozpocznie się turniej szachowy z udziałem najwybitniejszych szachistów m. Kielc.

Całkowity dochód z turnieju przeznaczony zostanie na pomoc zimową bezrobotnym.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela sekretariat Klubu Towarzyskiego codziennie od godz. 16 do 20, (tel. 10-66).

Rzucił się pod pociąg

Na przejeździe kolejowym chęcińskim w Kielcach, w celu samobójczym rzucił się pod pociąg Stasiewicz Władzimierz, ur. 1914 r. zam. w Kielcach, przy ul. Leśnej 16.

Przyczyna samobójstwa na razie nieustalona.

Nowa firma

Przy ulicy Sienkiewicza 36, w Kielcach (dawny sklep „Orbisu") mieści się siedziba nowej firmy „Technodom", której kierownikiem jest znany w Kielcach handlowiec p. Maksymilian Fischman.

Sklep „Technodom" jest zaopatrzony w radioodbiorniki najnowszej konstrukcji, oraz wszelkie przybory i narzędzia radiowe, jak również kuchenki elektryczne, grzejniki, żelazka elektryczne i t. p.

Osobnym działem firmy są urządzenia kanalizacyjne, wanny, umywalnie i skompletowane nowoczesne łazienki.

W związku ze sprzedażą aparatów radiowych „Technodom" prowadzi własne warsztaty i utrzymuje stałe pogotowie monterów, którzy na każde zawołanie udają się klienta.

Numer telefonu pogotowia radiowego i elektrotechnicznego **13-86**.

Pochodnia na nowych drogach

W Częstochowie odbył się VI Walny Zjazd Polskiego T-wa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia", na który przybyło ze wszystkich Oddziałów 73 delegatów.

Zjazd ten odbywający się w 15-lecie założenia „Pochodni", zapoczątkowało nabożeństwo na Jasnej Górze poczym odbyła się uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz wszystkich delegatów oraz członków oddziału częstochowskiego.

Podczas obrad odbywających się w godzinach popołudniowych, po uchwaleniu i wysłaniu depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Ministra Święcosławskiego, oraz do bratnich organizacji kulturalno-oświatowych i Związków Zawodowych ZZP, i „Praca", dokonano wyboru nowego Zarządu Głównego PTK. i OR. „Pochodnia".

Drobne ogłoszenia

2 place z domkami przy ul. Karczówkowskiej 20, w Kielcach **do sprzedania**. Wiadomość w miejscu — Królikowska.

Do sprzedania dom z ogrodem owocowym i warzywnym w Charsznicy. Cena 10.000 zł. Wiadomość w administracji ul. Sienkiewicza Nr 32.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 11 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** Od wierszy komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul.Sienkiewicza 32.